

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
 Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1, 7, par-
 ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
 w Lwowie: za półroczną: 3 kor. 50 h.
 za roczną: 6 kor. 50 h.
 w prowincji: za półroczną: 3 kor. 50 h.
 za roczną: 6 kor. 50 h.
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści” lub
 z „Kartkami tygodnika „Ziarno” i 12 ta-
 jami rocznie premi:
 w Lwowie: 3 kor. 50 h.
 w prowincji: 3 kor. 50 h.
 W Lwowie na ogłoszenie do domu dopłaca się
 50 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-taj wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEPŁATE

przyjmują: W Lwowie: Administracja „Gazety
 Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółskiej
 Paści Hasmana: W Wiedniu: Hasemann &
 Vogler (Otto Mass) i Kärntnerstr. 18 (Ring Neuer
 Markt 8), Rudolf Mossa Selterstraße 2, A. Oppel
 Grünangergasse 12, M. Dukas Nachf.: Mar Angen-
 feld & Emericch Lessner: I Wollzeile nr. 9, Schallak
 Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, A.
 Chulawski VII. Stifg. I. E. Braun I. Rotenturm-
 strasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII.
 Elisabethring 41; W Frankfurtu a. M.: Has-
 emann & Vogler I. G. Danne & Comp.; W Pa-
 ryzu: C. Adams Choronowskiego następcy: Ra-
 sakowicz 14, Cité de Trévise Paris.

OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwy-
 czajne na jednostronny wiersz drobny w drukim
 lub jego miejsce 25 hal. Na ogłoszenia za wiersz lub
 jego miejsce 30 hal. Ogłoszenia publiczne i za-
 wieszki lub jego miejsce 1 kor. Prywatne ogłosze-
 nia 6 hal. do wyruku.
 Numer kosztuje 3 h., na prowincji 13 h.
 (Numeru dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Reforma wyborcza

a wielka własność.

W sobotę 1 bm., jak to już mieliśmy wczoraj sposobność na tem miejscu omówić, stało się w Austrii faktem dokonany, co przed rokiem zdawało się być wszystkim trzęsawym myśleniem politykom nieprawdopodobnem. Iża posłów parlamentu austriackiego, niezdoła, jak twierdzono, do żadnej dodatniej większej czynności ustawodawczej, kończąc swój żywot legislacyjny, uchwalila pod wpływem presji idącej z góry od najwyższych czynników państwowych a równocześnie napora mas, sztucznie podbudowanych, przez władze rządowe niepowstrzymywanych, powszechnie, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania.

Uchwalona w sobotę przez izbę posłów ustawa wyborcza znosi dotychczasowe kurye a zaprowadza czteropiętniokowe prawo głosowania. Wszyscy bez względu na wykształcenie, majątek i wiek otrzymują równe prawo wyborcze. Inteligentni, majętni, starsi wiekiem a więc obfity w doświadczenia życiowe rozpiętnię się mają w morzu mas i tłumy. Wybory w przyszłości odbywać się będą jedynie z okręgów wiejskich i miejskich, natomiast wykreślono z widowni wybór z wielkiej własności i z izb handlowych. Posiadaczy wielkiej własności sprwadza nowa ustawa przy wyborze posła do rady państwa, mającego stać na straży interesów kraju i ideałów narodowych, do równorzędnego znaczenia z jego parobkiem, nie umiejącym ani czytać, ani pisać.

Skutkiem tego „skoku w przepaść”, jak słusznie przed rokiem nazwano w izbie panów tę nagłą, bez żadnego stopniowego przejścia a tak wielce radykalną reformę wyborczą, należy się dziś zastanowić nad tem, jakie stanowisko w obec wytworzonej sytuacji powinna przy najbliższych wyborach, które zapowiadają na drugą połowę maja 1907, zająć wielka własność, zarówno ta, która była dotychczas w Austrii główną podporą państwa, jak i ta nasza, która od początku swistania ery konstytucyjnej aż do teraz ze skutkiem i z niepomnierną korzyścią dla spraw kraju i narodu naszego reprezentowała we wiedeńskim parlamencie interesa krajowe i ideały narodowe a dziś zostaje nie tylko ze swego przodownictwa straconą ale jakby i na zagładę skazaną.

Ogólna odpowiedź na to pytanie, dotyczące wielkiej własności w Austrii, znajdujemy właśnie w cennym artykule Ferdynanda hr. Buquoy, pomieszczonym w gazecie rolniczej „Wiener landw. Zig.”, — szczegółowej w odniesieniu do naszej polskiej wielkiej własności nie można również dać innej, a tylko zaznaczyć należy, że motywa pierwszej są w naszym wypadku spotęgowane jeszcze względami narodowymi.

Hr. Buquoy widocznie z rozmysłu pomija w swym artykule tak krytykę nowej ustawy wyborczej, jak i zachowania się w obec niej rządu i miarodajnych czynników, a ogłaszając oświadczenie swoje poglądy po futuro, liczy się z faktem, że reforma wyborcza uzyskała już moc obowiązującej ustawy i zastanawia się jedynie nad tem:

jakie wielka własność może i powinna wobec wytworzonego stanu rzeczy zająć stanowisko?

Ideą przewodnią nowej reformy — powiada hr. Buquoy — jest pozyskanie szerokich mas ludności dla parlamentu. Wielka własność ze swego historycznego tytułu prawa własności traci przystęp do nowej izby i staje przed alternatywą: czy ma zrzec się wszelkiego wpływu na dalsze polityczne i ekonomiczne kształtowanie się monarchii, a tem samem i zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność w odnośnym kierunku, czy też przeciwnie stać wiernie przy swej dzisiejszej dewizie i spełniać także i nadal, pomimo zmienionej konstelacji, swoje patriotyczne obowiązki wobec państwa.

Abstynencja wielkiej własności w nowym parlamencie uważałby hr. Buquoy za wielki błąd, popełniony przez nią wobec siebie i za sprzeczanie się historycznemu powołaniu. Wielka własność ze swą tradycją, przywiązaniem do dynastji i państwa, ekonomiczną przewagą i inteligencją reprezentuje i dziś jeszcze taką potęgę, z którą i nowa era liczyć się będzie musiała, bo ją, tę potęgę, nie łatwo jednym pociegnięciem pióra wykreślić ze stanowiska, które tyle wieków zajmuję. Dla normalnego rozwoju gospodarstwa rolnego i lasowego, jako też stosunków agrarnych wogóle, wpływ wielkiej własności jest poniekąd conditio sine qua non, a jej ewentualna abstynencja w pracach w tym kierunku, równałaby się wprost klęsce. Jako przykład, powiada hr. Buquoy, mogą nam pod tym względem służyć Niemcy. Właściciele małej posiadłości, właściciele średniej i wielkiej własności, a więc chłop, dzierżawca, szlachcic zwykły i książę, wszyscy więc, którzy żyją na roli i z roli, bez względu na wiarę, polityczne przekonanie i na socyalne stanowisko zespili się tam razem, aby pracować wspólnie na polu ekonomicznem ojczyzny. Ideą przewodnią wiejskiego Kasyra rolniczego i państwowego Stowarzyszenia gospodarskiego jest wywalczenie dla gospodarstwa możliwych zdobyczy. I ta silna gospodarcza agraryuszów wywiera ten skutek, że z jej wpływem muszą się liczyć i inne frakcje parlamentu a i sam rząd.

Do przyszłej austriackiej izby posłów — wywozi dalej hr. Buquoy — wejdzie prawdopodobnie wiele żywiołów, które dla stosunków rolniczych państwa nie mają należytego zrozumienia rzeczy, ani potrzebęgo zainteresowania się. Tymczasem monarchia austriacka ma przedewszystkiem charakter rolniczy. Gospodarstwo rolne i lasowe potrzebują wobec ustawodawstwa i poszczególnych oddziałów administracji państwowej stawiać niejedenkrotnie cały szereg specjalnych postulatów. Oprócz tego wiadomem jest, że przy zawieraniu traktatów z obcymi państwami, interesa rolnicze i przemysłowe najczęściej ze sobą kolidują, które więc stanie w obrocie pierwszych, jeśli nie wielka własność? I to nie tylko dla siebie, ale i w interesie posiadcy małej własności.

Rozchodzi się więc obecnie jeszcze tylko o to, czy w czasie kampanji wyborczej mała własność zrozumie, że przy jej dań jeszcze stosunkowo niskiej inteligencji, tylko wielka

własność może być odpowiednią przedstawicielką i jej własnych interesów? W czasie walki wyborczej, jak i w nowej izbie nie braknie zapewne prądów, których dążeniem będzie „uświadomić” chłopu, że wielka własność jest jego przyrodną nieprzyjaciółką, że on powinien stać na własnych nogach i we własnym interesie zwalczać na każdym kroku wielką własność. Czy na taką potęgę nie pójdzie wielu włościan z oczywistą dla siebie szkodą? Hr. Buquoy nie zaprzecza się pesymistycznie i powołując się z widocznym zadowoleniem na cały szereg sympatycznych objawów szerokiego koła włościańskich, dowodzących całej przychylności dla dotychczasowych swych przedstawicieli z grona większej własności, powiada, że jest pewny tak co do siebie, jak i innych swych politycznych przyjaciół z grona wielkiej własności, że wyjdą zwycięsko i z nowej urny wyborczej, a więc zachęca ich do ubiegania się o mandat, mimo tak mocno zmienionej sytuacji.

A jakie w naszym kraju przedstawia się sprawa?

Kraj nasz więcej jeszcze niż inne prowincje monarchji ma wybitny charakter rolniczy. Wobec zaś jeszcze niższego, niż na zachodzie Austrii, poziomu inteligencji naszych włościan, właśnie wielka własność bardziej, jak gdzie indziej, powołana jest do naturalnego w sejmie i w parlamencie zastępowania interesów małej własności. Nasza wielka własność w należytym zrozumieniu potrzeb narodowych i krajowych bierze z dawien dawna żywy udział w życiu politycznem monarchji, co połączone jest nawet z ofiarami materyalnemi i zastępywała dotychczas z dobrym skutkiem tak w sejmie, jak i w radzie państwa grupy włościańskie, które rozumiejąc własny interes, były słusnie przekonane, że przedstawiciele wielkiej własności mogą i dla nich na arenie publicznej wydatniej pracować, aniżeli one same.

Nie da się atoli równocześnie zaprzeczyć, że właśnie w naszym kraju więcej niż w innych, tak walki narodowościowe, jak i agitacje party socyalno-demokratycznej i licznych radykalnych pracują usilnie nad „uświadomieniem” chłopu w złem tego słowa znaczeniu. W walce o mandat do przyszłej izby nie omisszają zarówno stronnictwa wyrotowe, jak i Rusini prób zachwiania dotychczasowego zaufania chłopu do pana a występujące objawy nieufności i złej woli nie zostaną z bez pewnego wpływu na drugą stronę. Więksi właściciele dotknięci nie należytem ocenianiem ich najlepszych dążeń, zniechęceni rozdziałem niewdzięczności, gotowi choćby się usunąć w zacisze domowe.

Przewiduje to już i hr. Buquoy a my zgodnie z nim razem wolamy: że im tego nie wolno uczynić, że im nie wolno dobrowolnie ustępować z zajmowanego dotychczas posterunku a nazwiska rodowe i majątek, ta spuścizna po zaślubionych pracach około dobra ojczyzny, choć w przyszłości nie będzie stanowić żadnego przywileju, to jednak nie uwalnia od obowiązków wobec kraju i narodu. Przeciwnie, w dobie obecnej nakłada tem większe obowiązki. Gdy w Królestwie budzi się na nowo życie polityczne, gdy pod zaborem pruskim bracia nasi walczyć

muszą o każdą piędź ziemi i niesłuchanemi ofiarami okupować nawet nauczanie swych dzieci pacierza po polsku, — nam tu nie wolno zdawać z trudnością nabytych zdobyczy narodowych w ręce tych, którzy choćby nie ze złej woli, ale jedynie przez nieświadomość, mogli je na szwank narazić lub nie dołali nowych przysporzyć.

Choćby jak najbardziej były bałamuczone umysły ludu, choćby skutkiem tego niewiadomo jak wielkie miało powstać zwątpienie i zniechęcenie w szeregach większej własności ziemskiej, to zawsze pamiętać należy, że potężna rdeń ludu wie dokładnie, kto mu dobrze życzy, kto mu bez rzucaania daleko idących obiecanek, prawdziwe realne korzyści przysporzyć może. Dziś potrzeba dolożyć starań, aby ta zdrowa część włościaństwa żadnych strat na swym organizmie nie poniosła, aby cyfrowo się nie zmniejszała, ale coraz bardziej zwiększała. Potrzeba obecnie więcej, niż dotychczas, ścisłnienia węzłów łączących dwory z gminami, potrzeba zbliżenia się do chłopu w Kółkach rolniczych, oddziałach Tow. gospodarskiego, w czytelnich, w sprawach gminnych, szkolnictwa wiejskiego itd., potrzeba dawać jeszcze większe dowody zainteresowania się losem włościan, a równocześnie trzeba otwierać im szersze horyzonty na sprawę narodową. Potrzeba to wszystko czynić, aby nie dopuścić do wkradania się w zaufanie ludu fałszywych, jego przyjaciół a wrogów ojczyzny i wiary św. Krótko, wzorem Latour du Pin mówiąc: il ne faut pas seulement être à la campagne, mais de la campagne.

Być może, że zrazu i ta praca nie wyda obfitych owoców, być może, że nie wszędzie zaufanie natychmiast się wzmoże, — w każdym atoli razie przyniesie ona dodatniejsze wyniki, aniżeli bezczynność i z czasem nieufność nawet u podjudzanych będzie musiała ustąpić miejsca przekonaniu, iż interesy drobnych posiadaczy ziemskich nie tylko nie zostają w sprzeczności z interesami wielkiej własności, ale przeciwnie, one jedynie dają się najstosowniej wiązać z interesami podobnych im gospodarzy na wielkiej przestrzeni.

A więc czas nie na zwątpienie czy zniechęcenie, ale na pracę.

Echa przedwyborcze.

„Kuryer lwowski”, organ ludowców czyni zarzut, że centralny komitet wyborczy, nazywany przez stałe „komitetem rozbojów wyborczych”, przystępując do swej reorganizacji, zwrócił się do wszystkich polskich stronnictw narodowych w sejmie a pominął ludowców i oświadcza dalej, że stronnictwo p. Stapińskiego stawiać będzie swoje kandydatury na polskie mandaty mniejszości we wschodniej Galicji, a centralny komitet wyborczy popchnieby „zdradę narodową, gdyby ludowcom utrudniał zdobycie tych mandatów przez wysuwanie kandydatów nie mających najmniejszego poparcia u mas włościańskich”.

Nie jesteśmy upoważnieni do przemawiania imieniem centralnego komitetu wyborczego, sądzimy atoli, że skoro komitet przy swej reorganizacji zwracał się do wszystkich stronnictw narodowych w sejmie a pominął ludowców, to widocznie nie uważał ich za stronnictwo narodowe. Nie wyobrażamy sobie zresztą nawet, jak „rozbojnik wyborczy” mógł zapraszać do wspólnego działania tak zacnego patriotę, jak szefa

ludowców p. Stapińskiego, zwolennika wybrukowania czaszkami szlachty, a więc całego jednego stanu narodu polskiego, ulic stolicy Polski.

Ze ludowcy, którzy dotychczas zazwyczaj przy wyborach, bo nawet przy ostatnich z okręgu sanockiego do sejmku, zwalczali nie tylko szlachciców polskich, ale i chłopów polskich, byle Rusinom dopomóżdź, obecnie gotowi są do tak wielkiej ofiarności patriotycznej, jak ubieganie się o mandat mniejszości w okręgach mieszanych — nie w tem dziwnego. Zwykłym sposobem okręgów tych Rusini nie mogą zdobyć, bo są zupełnie pewni dla Polaków, a jedynie drogą stawiania kilku kandydatów polskich możnaby Rusinom umożliwić przejście, a nadto, co dla ludowców rzecz ważna, nie dopuściłoby się „obszarników” do uzyskania mandatu. Kto ewentualnie popchnieby zdradę narodową, nie od orzeczenia „Kury. lwowskiego” zależy — orzekłaby o tem opinia społeczeństwa polskiego.

Moskaloński „Haliczanie” zamieszcza artykuł, w którym wyraża nadzieję, że przynajmniej w niektórych okolicach naszej ojczyzny przynajmniej do skutku na czas wyborów konsolidacja partyi. W każdym razie nasi ludzie (tj. starorusini) nie powinni czekać i reflektować na konsolidację, lecz przystępować samodziennie do akcji przedwyborczej i organizacji, gdyż tylko tą jedyną drogą będą mogli doprowadzić do konsolidacji. Skoro my zaś pozostawimy nacjonalny demokratom, radykałom i innym ukraińskim grupom pełną swobodę przy tworzeniu organizacji, to w takim wypadku oni, mając całą akcję w swym ręku, nawet i nie będą chcieli myśleć o konsolidacji, gdyż ze stronnictwem nieorganizowanym nikt nie zechce się konsolidować. Konsolidacji domagają się „wale czestajni, rozumny i opytyni (doświadczeni) patrioty”. „Halicz.” twierdzi, że konsolidację partyi ruskich na czas wyborów doradził Romaczukowi posłowie czeszy i słowaccy. Mało tego, bo rzekomo, zdaniem przewodców młodocześnie miał sam cesarz w czasie przyjęcia delegacji, przedstawiać p. Romaczukowi, iż niezbędnem jest zjednoczenie wszystkich ruskich partyi w czasie wyborów, gdyż tylko „viribus unitis” możnaby przeprowadzić wybór wszystkich, przysłanych Rusinom 28 posłów. „Halicz.” nadmieniam, że Romaczuk zajął te słowa cesarza, ale rozgłosili je posłowie czeszy, którzy stali blisko cesarza w czasie owej rozmowy.

Organ staroruski dochodzi do przekonania, że niedzielny wieś miał głównie na celu: uczynienie pierwszych kroków w sprawie konsolidacji staro- i młodo rusinów. A że wszelkie poczętke jest trudny, przeto ukraińcy wystąpili z propozycją bardzo nieśmiało, a że za nadto długo brnęli w swym „separatyzmie” więc nie tak prędko dadzą się przekonać, że siła Rusinów polega na „jednstwie”.

Korespondencje.

Madryt, 27 listopada.

(Koniec polowań królewskich. — Z dworu. — Hrabina Parjza w Hiszpanii. — Dobroczynność dekorowana. Burza w kortezach. — Projekty separacyjne w Hiszpanii. — O cesarzu „dziewicy z Avila”. — Igaonaryja Francuzów. — Echa marokańskie.)

Jesienne łowy królewskie zakończyły się w sobotę w Santa-Cruz de Mudela, gdzie Alfons XIII. w towarzystwie kilku grandów polował na rogiaczki, a następnie powrócił do stolicy, dokąd go powoływały doniosłe sprawy państwowe, dotyczące polityki zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej. Rodzina królewska znajduje się teraz w Madrycie niemal w komplecie; zapowiadają się liczne przyjęcia u dworu. Wczoraj zagościła tu bliska krewna króla, hrabina Parjza, z domu

23
JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Skizce z czasów Stanisława Augusta.”)

(Ciąg dalszy.)

Cesarzka chorągiew powiewała na dachu — znak, że carowa była w Petersburgu. Spoczętłszy bramę główną od strony dworskiego placu zamkniętą, Jelagin przeraził się jeszcze bardziej — znak to był bowiem, iż żadnych oficjalnych audyencyj Imperatorowa nie udzielała.

W otwartych, bocznych drzwiach, ujrzał Lwa Andrejewicza Naryszkina.

— Co to? Co się stało? spytał senator, trzęsąc się z przerażenia.

— Cicho! — odrzekł Lew Andrejewicz kładąc palec na ustach. Cicho! Ani słowa! Sza! — Lecz cóż przecie, na miłość Boga? — Chodź, Imperatorowa czeka na ciebie! — O cóż idzie? Jeżeli wiesz — to mów! Lew Andrejewicz obejrzał się do koła i szepnął senatorowi w ucho:

— Cicho! Nie złego!

— Coż?

— Zawadowski idzie już w duraki!

Senatorowi oblicze się rozjaśniło.

— A Potemkin? spytał.

— Właśnie tak chciał Potemkin, bo już był niezadowolony z Zawadowskiego a wiedząc o jego stosunku z tą Włoską, wiesz, Kottowiczową, przylapałszy go na gorącym uczynku, powiedział wszystko carowej. Chodź!

I pociągnął za sobą Jelagina, który na tę wieść zupełnie się uspokoił.

Drzwi zamknęły się cicho za nimi.

Lew Andrejewicz Naryszkin, był to ów intymus Stanisława Augusta, który ongi, przed jedenastu laty, pierwszy miłosny liścik wielkiej księżnej, a później carowej Katarzyny, młodemu posłowi Bapłtej przyniósł. Snać, przesłuchiwał, że zakochana para zasiędzie na tronie, lecz nie wspólnie... On to ułatwiał im wszystkie schadzki, które się odbywały w domu senatora Jelagina — i odtąd był zawsze dobrze widziany na dworze Imperatorowej i najczęściej do podobnych funkcji używany...

Pospieszylly do górnych apartamentów, gdzie czekała na nich carowa. Zatrzymali się jednak na chwilę, gdyż zdala dochodził ich jakiś gwar, głos rozświeśklony...

W tam drzwi się uchyliły.

Kamerdyner carowej, błądy, przerażony, wybiegł z cesarskich apartamentów. Za nim po-pędziła jakaś skromnie ubrana figurka.

Obaj znikli w zakrętach korytarzowych gmachu.

— Co się znowu stało? — spytał szeptem Jelagin.

— To nic. Tam burza szaleje a Potemkin grzmi — odpisał Lew Andrejewicz. — Uchodźmy!

— W takiej chwili? Za nie! Wszak carowa musi być w najwyższym gniewie!

— Oczywiście, bo sama chce wybrać sobie następcę po Zawadowskim, a Potemkin jej nie pozwala!

— Za nic nie pójde!

— Oszalałeś! Wszak czeka na nas! Teraz rozstrzygną się losy Zoryczy. Czekają na twoje wyjaśnienia...

Wesli!

Na progu drzwi sali, z kąd szły apartamenty carowej, spotkali się oko w oko z Potemkinem, który właśnie od Katarzyny wychodził.

Skoro tylko książę ich spostrzegł, przystanął, chwycił za ramię Jelagina, potrząsnął nim jak trzcinią i rzekł sucho:

— Milon jest?

Piłótka i stółowa bieliznę.

cieple wełniane kamizelki z rękawami, także pończochy myśliwskie bez i ze stopą. Główny skład prawdziwej wełnianej bielizny prof. Jaegera, także bielizna zdrowia dr. Lehmana. Ogrzewacze brzucha, kolan i łydek po najmierniejszej stałej cenie.

Wielki magazyn wiedeński ubrań męzkich, studenckich i dziecięcych, urządzony abonentem na ubrania w najdogodniejszy sposób wiedeński po 10 k. miesięcznie i 20 k.

poleca **F. S. BARDASZ**,
 we Lwowie, ul. Teatralna 9 (vis a vis kościoła katedralnego).

J. Hiss, 7 Teatralna 7.

Abonament ubrań
 po 10 k. miesięcznie i 20 k.

Wielki magazyn wiedeński ubrań męzkich, studenckich i dziecięcych, urządzony abonentem na ubrania w najdogodniejszy sposób wiedeński po 10 k. miesięcznie i 20 k.

Isabela ks. Orleńska, wraz z córką, ks. Luizą. Na powitanie dostojnych dam udała się na dworzec para królewska i liczni dostojnicy. Hr. Paryż zamieszkała w siedzibie własnej „Palais d'Orléans”. Zimę spędzi w towarzystwie córki na zamku Villamari, koło Sewilli. Po świętach przybędą tam syn hrabiny, ks. Filip Orleński wraz z małżonką, ks. Marią Dorotą (córką arcyks. Józefa). W salach ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się dziś piękna ceremonia. Minister wręczył hrabinie Paryż odznaki wielkiego krzyża orderu Dobroczynności w uznaniu za liczne akty miłosierdzia, jakie hrabina wyświadczyła ubogim w prow. Sewilli.

W kortezach zanosi się na zapętlone walki, jakie wywołali t. zw. wolnomyślni przez wystąpienie z projektem ustawy o stowarzyszeniach. Chociażby projekt przeszedł w Izbie niższej, to jest rzeczą wątpliwą, że nie ulega kwestii, że nie przyjmie go senat. Już dziś słychać, że zanosi się na upadek gabinetu, a w takim razie król powierzyłby Moretowi złożenie nowego ministerstwa. Fakt ten jednak nie na wiele się przyszy, gdyż gabinet nowy będzie musiał wyjść z półśrodków liberalów, którzy mają teraz w parlamencie większość.

Twórcą projektu antykościelnego jest marzałek Lopez-Dominguez, starzec 80-letni, a jego przedłożenie jest w głównych zarysach służalczością. „Piotłem” ustawy separacyjnej, jaką w myśl projektu Brianda uchwalili parlament francuski. Liberali tej idei chcą, aby zniszczono kongregacje zakonne, skonfiskowano ich mienie, pozamykano zakłady naukowe i humanitarne, utrzymywane przez duchowieństwo, słowem, by doprowadzono w Hiszpanii do rozdziału Kościoła od państwa. Ale trzeba znać Hiszpanów. Są oni narodem głęboko religijnym i na wskroś katolickim, podobnie, jak i dom panujący. Gabinet mogą się zmieniwać, ale naród hiszpański za żadną cenę nie zezwoli na odebranie sobie skarbu wiary i zerwanie ze Stolicą św.

W m. Avila odbyła się piękna uroczystość religijna, która miała na celu zaproszenie przeciw wystawianiu w teatrze dramatu „La vierge d'Avila”, którego autorem jest znany poeta francuski, Catulle Mendès. Być może, że nie wszyscy Hiszpanie wiedzą, że wspomniany dramat nie zawiera w swej treści nic przeciwnego wierze, nie uchybiającego cacy jednej z największych świętych Pańskich. Ale, abstrahując od tego, zaznaczyć należy, że nie godziło się przedstawiać scen z życia św. Teresy w teatrze, do którego przystęp mają zawsze nie tylko katolicy, nie tylko wierzący. W związku z tem pisała też i poważna prasa francuska na temat: „ne misceantur sacra profanis”.

W miejscu rodzinnym „dziewicy z Avila” odbył uroczysty nabożeństwo tamtejszy biskup, a jeden z kanoników wygłosił po ewangelii kazanie okolicznościowe, które wywarło na licznych rzęsach głębokie wrażenie. Po mszy św. ruszyła procesja ze statuu św. Teresy. Ulice były przepięknie publicznością. W wielu oknach i balkonach, przystrojonych zielenią, wystawiono wizerunki świętej. Ks. biskupowi towarzyszył liczna asysta. Prócz duchowieństwa, kleryków, zakonów, stowarzyszeń uczestniczyli w pochodzie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Kaplicę Karmelitanek, w której św. Teresa złożyła pierwsze śluby, odwiedzały przez cały dzień rzesze pobożnych.

Poważny dziennik tutejszy „Epoca” pisze, że wprawdzie poeta francuski miał ucieleśnić intencje, oddając scenie swój dramat, ale dzieło jego świadczy, że C. Mendès nie zna ani życia św. Teresy, ani jej charakteru, ani też historii i geografii.

Tutejsze koła polityczne zaniepokojone są wybuchem anarchii w Maroku. W portach wojennych przygotowania czynią się pospiesznie dniami i nocami. Pancernik „Pelajo” powiódł już żelazną na wody marokańskie. Rząd hiszpański nie przychylił się na wszelkie kroki stanowcze, a zamiar demonstracji floty hiszpańsko-francuskiej nie byłoby zapewne dobrego humoru w Berlinie, który w skrytości idzie na rękę awanturnikom kalifom marokańskim. Na ostatnim „bejrzmie” w Tangierze uczestniczył w uroczystości demonstracyjnej konsul niemiecki wraz z całym personelem i kolonią niemiecką, by zmanifestować, że Wilhelm II jest „istotnie” wielkim protektorem świata muzułmańskiego i jedynym „wiernym” przyjacielem sultana Abd-el-Azisa.

R. Poray.

Przestrogi dla kleru ruskiego.

Kwestya skutków sojuszu kleru ruskiego z socjalistami, omówioną onegdaj w „Gaz. Nar.”, zajął się także „Halicz.”, który atoli wyraża powątpiewanie, czy przedstawienie przez nas zajęcia na pogrzebie włościanina ruskiego we wsi Kurnicach w Samborze, są w całej pełni prawdziwe. Możemy zapewnić organ słowacki, że informacja nasza pochodzi od osoby zupełnie wiarygodnej, której wcale nie zależało na podkreśleniu samego zajścia, czego dowodem, iż nie wymieniliśmy nawet nazwiska odnośnego gr. kat. proboszcza.

Co więcej możemy zapewnić „Haliczana”, że podany przez nas wypadek nie jest omdwianym. Nie doszło gdzie indziej do tak smutnych objawów, ale nie tylko w samborskim lecz i w innych powiatach sojuszu kleru ruskiego z socjalistami i hajdamakami wydaje ten skutek, iż chłopci żądaniem proboszczów ruskich za funkcje kościelne przeciwstawiają taryfę a nado stawiają kwestyę tak, że aparaty kościelne nie należą do proboszcza ale do gminy, względnie komitetu parafialnego.

„Haliczana” słusznie w dalszym ciągu omawiając nasz onegdajszy artykuł nie szczędi klerowi ruskim delikatnych ale bądź co bądź ciekich uwag, — że atoli czyni, że nie zwraca jego uwagi, iż łączenie się duchowieństwa z radikalnymi żywiołami i ustawiczne podjudzanie parafian gr. kat. obrządku do nienawiści ku Polakom, osłabia w pierwszej linii powagę kapłańską, której zadaniem być musi: miłość, przebaczenie i umiarkowanie.

W teraźniejszej dobie — pisał „Haliczana” — gdy na nasz lud wywierają wpływ różni znani i nieznani ludzie; duchowieństwo ruskie powinno we wszelkich drastycznych wypadkach powodować się roztropnością pasterską. Jeśli istotnie doszło do tego, że ksiądz uderzył wienśnika i że mianowicie z tego powodu powstało zbiegowisko, to świadczyło by to o tem, że w tym wypadku duszpasterz postradał równowagę i wywołał smutne następstwa, które mogą być wodą na młyn wszystkim przeciwnikom cerkwi ruskiej, narodu i duchowieństwa.

„Nam nie są znane stosunki w Kurnicach” — kontynuuje „Halicz” — atoli śmiało możemy powiedzieć, że ksiądz z taktem i roztropnością duszpasterską w żadnym razie nie dopuściłby do tak smutnych zajść. Potrzeby cerkiewne były zawsze kamieniem niezgodny między duchowieństwem a parafianami i te potrzeby wyszukały zawsze wrogowie naszej cerkwi, naszego duchowieństwa i narodu ku osiągnięciu swych celów. Wrogowi Polakom organ słowacki i w tym wypadku nie może się obejść bez kłamliwych insynuacji, prawicę: „Dotychczas argumentem tym posługiwali się (?) przeciw ruskiemu ruchowi narodowemu polscy ziemianie, dzierżawcy, ekonomi, a w części i urzędnicy, teraz atoli, gdy reforma wyborcza równouprawnia wszystkich obywateli, poczną argumentem tym posługiwać się dla borby z duchowieństwem i przysięgnięcia ludu na swą stronę — wszelkie partye radykalne.

Wobec tego kler musi we własnym interesie powodować się taktem i roztropnością kapłańską. „Halicz.” nie chce rzeczy generalizować, ale ma na myśli tylko te księży, którzy nie robią dla ludu, nie dbają o dźwignięcie jego moralne i materialne, a „schodzą się i radzą ze swymi parafianami tylko wtedy, gdy idzie o załatwienie sprawy potrzeb cerkiewnych”. Ksiądz ruski powinien być w czystości, tam pouczać i oświecać chłopów, powinien zakładać po wsiach sklepiki, kasy Raiffeisena, spółki mleczarskie. A taki ksiądz nie dopuści do tego, aby mu jego parafianie przyniosli przed cerkiew zwłoki do pokropienia. „Z takim księdzem podzieli się jego parafianie nawet ostatnim kęsem chleba, gdyż oni, choćby byli i największymi mizantropami, pojmą i ocenią zasługi, jakie im wyświadczył lub stara się o nie ich duszpasterz”.

„Ksiądz” — pisał „Halicz.” — który chce sumiennie spełnić swe zadanie i obowiązek, powinien być przyjacielem, przewodnikiem, doradcą i nauczycielem swych parafian i brać udział we wszystkich sprawach, mających na celu oświatę i dobrobyt ludu. Skoro wśród sług cerkwi są jednostki, które chciałby bez trudu i zachodu zdobyć laury i korzyści materialne, to samo duchowieństwo powinno takich swych towarzyszyw pouczać, że bezczynnością, krzykiem, obelgami i terroryzmem nie pozyskają sympatii, miłości i zaufania pośród swych parafian, lecz, że to wszystko da się osiągnąć tylko przez ciężką i nieustraszoną pracę dla ludu.

Trud ten potrafi lud nasz ocenić i taki ksiądz, który ma za sobą namacalne dowody i widoczne owoce swych prac, z pewnością nie będzie się obawiał żadnych agitatorów i podżegaczy przeciw swemu osobie, choćby się oni posługiwali przytem najpouffniejszymi frazesami i rzekomo wymownymi dowodami. Lecz przeciw księdzu, który nie może wykazać ani śladu swojej pozytywnej pracy dla dobra parafian, którego działalność zaczyna się i kończy na dokonaniu przepisanych nabożeństw, który w kazaniach i w obcowaniu z parafianami umie ich tylko lajść i krytykować, a pozytywnej pracy w nim nie objawia i objawić nie chce, a z drugiej strony tylko im w tem przeszkadza, — przeciw takiemu księdzu może się okazać bardzo owocną agitacja ze strony nawet bardzo mało wartościowego i nędznego chłopka. Tacy ludzie wystają, przy danych okolicznościach na pierwsze figury we wsi i ksiądz, dzięki swej nieporadności, staje się izolowanym, a potem się skarży, że jego parafianie są niespokojni, że są dziei i niewiedzący, choć w rzeczy samej są oni ludźmi najlepszymi i przy sterze innych księży oni byli i onem będą wzorem dla wszystkich okolicznych włości.

Ks. Prymas Stablewski.

(Ciąg dalszy.)

Do tego grona wstępuje w osobie ks. Stablewskiego młody kapłan i gorący a żarliwy społecznik walczący z Kościołem, a jednak mimo wewnętrzne żaru, tak panujący nad sobą i powściągliwy, a przy wyższych dążeniach i skłonności do miłości idealów naturze, tak panujący nad sobą, tak karny i tak silną woli trzymający uczuci na wodzy, że byłbyśmy przykładem, iż Opatrzność „sanabiles fecit nationes”.

„Siebie samego zwyciężać”, mówił ks. Stablewski nad grobem Kantaka nie umieliśmy dotąd w dziejach. Nad miłością wspólną sprawy ilekroć to górowała dotąd, jeżeli już nie przeważyła, jak dawniej, to stronnictwa zaciekłość i ileż kłęk za nią poszło!

Celem życia ks. Stablewskiego dowodzi, że sam był żywym przeciwieństwem tej wady, którą zawsze zwalczał u innych.

W duszy ks. Stablewskiego spływały się w jedno serce najgorętsze z umysłem chłodnym zdolnym zarówno do sumiennej analizy, jak i do szybkiej syntezy, z szybkim objęciem przedmiotu i odgadnięciem punktu ciężkości każdej sprawy, nie działał bowiem ks. Stablewski nigdy na odlep uniesiony samemu uczuciom choćby najszlachetniejszym, ale ważył dokładnie bez pedanterii i drobiazgowości, ale z wielką sumiennością skutki każdego kroku i ciągnął w oka mgnienia bilans

jego dodatnich i ujemnych stron.

Jego prawdziwie proroczy duch miał też nie raz przewidzieć przyszłe wypadki.

Przekonania ks. Stablewskiego były silnie utwierdzone i od tego, co się nazywa aurą popularis zupełnie niezawisłe, wyznaczał on je w formie, która nie prowokowała bez potrzeby opinii, ale także nigdy nie ulegała ani jej wybujałym żużleniom, ani natchnionym przez żądę popularności podstępom.

W całym też zawodzie swoim publicznym pamiętał ks. Stablewski o tem, że tak narodowi, jak i królom najlepiej się służy prawda, wypowiadał ją też całą bez ogródki. Umiął też w ciichości cierpieć za tę prawdę, zaprzeczyć się sam siebie i jak to zaleca Skarga, „ojczyźnie krzywdy swoje darować”.

Na żaden objaw życia publicznego nieobojętny przynależał ks. Stablewski na wskroś jego podstawy, badał wyczerpująco dzieje Polski i z nauk dziejowych czerpał źródło odrodzenia i poprawy. Znał wyczerpująco filozofię i teorię prawa publicznego, historię powszechną i genezę instytucji parlamentarnych, był też niezwykle znakomitym teologiem, ale i zawołanym pedagogiem, wobec którego rumień się nie raz musieli schwylić na błędzie ministrowie oświaty i profesorowie niemieccy. Odbarzony doskonałą pamięcią, oryentalował się w lot i znajdował często wyjście z najtrudniejszych sytuacji.

Niezmierzony skutecznego służenia sprawie pomimo najgorętszych chęci bywa często złą polityczną szkołą, wyrabia bowiem niejednokrotnie pewne polityczne złozenia, a mianowicie sceptycyzm polityczny i doktrynizm.

U pasujących się z przemową ustala się

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, słuszne to uwagi. I dziś rzeczywiście zadanie kapłanów tak rzym. kat. obrządku, jak i gr. kat., musi być znacznie szersze i nie może się ograniczać do samych funkcji kościelnych. Pierwszą atoli rzeczą jest świecenie przykładem. Czy włościanin może nabrać zaufania do księdza, który przedewszystkiem trudni się sianiem nienawiści do dworu, do plebanii łacińskiej, ba nawet do innych włościń dalego tylko, że są oni Polakami? Nie, zdrowy rozum powiada chłopu: to nie po chrześcijaństwu. Sojusz zaś duchowieństwa ruskiego z socjalistami i hajdamakami, to tylko wynik owego zaślepienia w nienawiści, — skutki jednak jego zwrócić się nie przeciw tym, przeciw którym są skierowane, ale przeciw jednemu z sojuszników, z których drugi, mający więcej bezczelności, sprzymierzeńca swego tylko wyszuka dla swoich celów. O tem ruskie pisma powinny pouczać swych czytelników, jeśli im naprawdę leży na sercu dobro Rusi a nie jedynie borba z Polakami.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc grudzień.

Kronika.

Łódź, dnia 4 grudnia 1903

Kalendarz.

We środę 5 grudnia Sabby Op. — Gr. kat. Frylmona Ap. — Kal. słow. Spisowata. Wschód słońca 7:40, zachód 4:0.

We czwartek 6 grudnia Mikołaja. — Gr. kat. Anfyloksia. — Kal. słow. Jarogniewa. Wschód słońca 7:41, zachód 4:00.

W piątek 7 grudnia Ambrożego. — Gr. kat. Ekateryny. — Kal. słow. Ludomyła. Wschód słońca 7:42, zachód 4:0.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarno” nr. 48 i dodatek „Gawędy staropolskie” dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— Ślub. D. 1 bm. odbył się w kościele parafialnym w Mielnicy ślub najmłodszej córki śp. hr. Mieczysława Dunin-Borkowskiego i Marii z hr. Wędkich hrabianki Jadwigi z p. Henrykiem Mniszek Tchoranickim, synem J.E. Aleksandra i Marii z baronów Weekbecker Mniszek Tchoranickich.

— Kobieta w życiu społecznym. Czwartdziestolecie pracy Orzeszkowej przypadło w dobie przesładowej społecznej, wysuwającej na plan pierwszy czynny obywatelskiej, co nam była „nie harfa tylko, lecz pługiem i mieczem!” To też dziś, gdy chwila złożenia hołdu wielkiej twórczyni „Marty” zbiegła się z chwilą przełomową, wprowadzającą porządek i sprawę kobiecą na nowo terytorium równoprawienia, odzwia się żywiołowa potrzeba sprzączenia i złożenia jej w dani bilansu wyjętej pracy, podjętej w dobie jej hasła. Ta myśl kierowała grupą osób, podejmujących wydawnictwo, zatytułowane: „Kobieta w życiu społecznym”. Obejmuje ono szereg prac, streszczających zadania, postulaty i ideały obecnego ruchu niewieściego, przegląd głównych źleństw pracy i warunków, w jakich się ona odbywa. Opracowanie krytyczne materiału, zebranego drogą ankiet, odstąpił najdotkliwiejsze braki, a zarazem uzasadnił potrzebę najbardziej dotychczas reform.

W celu unormowania nakładu ogłoszone prenumeratę w cenie rubla na pierwszy cykl prac, który obejmie: Stanisława Posnera: „Prawo kobiece”, Teodora Meckowskiej: „Ideały etyczne-społeczne ruchu kobiecego”, Anieli Saydówny: „Kobieta w pedagogii”, Dr. Anny Tomaszewicz-Dobroskiej: „Praca kobiet w służbie zdrowia”.

Prenumeratę przyjmują warszawska księgarnia Gebethnera i Wolfa, Duchód z wydawnictwem, zgodną z intencją i w porozumieniu z komitetem, zaszli fundusze instytucji pedagogicznej, owej podobnie światła, mającej wejść pod wezwanie Orzeszkowej do ożywej walki z ciemnotą.

Kronika lwowska.

— Nabożeństwo na dziśę śp. ks. arcyb. Stablewskiego odbyło się dziś rano w archikatedrze obr. ormiańskiego, w czasie którego wygłosił pełne głębokości myśli i uwag kazanie ks. arcyb. Teodorowicz. Kościół był doskonale zapelniony inteligentnymi słuchaczami, którzy dalszejsze kazanie arcybiskupa zaliczają do najznakomitszych.

— Budowa kościoła św. Elżbiety. Donosiłmy już, że komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, którego mury wznoszą się już do kilkunastkowej wysokości i ciężej oży i serca mieszkanców górnej dzielnicy grodzieńskiej, niemającej dotąd Domu Bożego, nucił postać się o przełożenie terminu losowania wielkiej loteryi fantowej, na ten cel urządzoną z grudnia na dzień 1 października 1907. Powtarzamy: musiał. Komitet uczynił wszystko, co do niego należało, Loteryę uposażył bogato i

oficje, nawet ponad wszelkie najmielsze spodziewania, a dzięki ofiarności i hojności kilkudziesięciu jednostek pozyskał na fanty dzieła i przedmioty wysokiej wartości, nie mówię o głównych wygranych w pieniądzu (około 20.000 kor.). Wśród fantów znajdują się cenne obrazy i rzeźby Kneza, Rubkowskiego, Lepeskiego, Beltowskiego, Ostrowskiego, Antoniego Popiela, zbiór obrazów ofiarowanych przez p. M. Toepfera, wysokiej wartości antyki, jak np. karabela, ofiarowane przez p. Władysława Łosińskiego, złote i srebrne zegarki, brosze, naszyjniki, bransolety, kolczyki, zastawy stołowe, statuetki itd. itd. Loterya fantowa jest gotową i cięgnięciem losów mogło być odbyć się w pierwotnie oznaczonym terminie, gdyby nie publiczność, nie ci, do których komitet tylekroć apelował, aby przyczynili się, a jak w tym wypadku nawet bez ofiary ze swej strony, do wykonania wznieszonego na chwałę Bożą kościoła. Niestety liczba losów dotychczas rozprzedanych jest tak mała, że nyskana za nie suma pokryłaby zaledwie główne wygrane w pieniądzu (około 20.000 K.), jakoteż koszty administracji. Z tego tylko powodu ciągnięcie losów odłożono musiano.

Smutne jednak przy tej sposobności nasuwają się myśli. Oto z jednej strony wielka ofiarność jednostek, z drugiej niepojęta, na usta ciśnie się niemal: upokarzająca, obojętność warstw szeroki. Czyżby doprawdy przy każdym szlachetnym przedsięwzięciu miało przekonywać się, że społeczeństwo nasze nie umie iść inaczej, jak samymi impulsami chwili; że każdy jego zapał jest tylko wybuchem, nie dochodzi do celu, bo zaraz łamie się w sobie, niezdolny do ciągłości, do wytrwałości? Nie chcemy to w teorii; byłoby to za wielkim pesymizmem. Przypuszczamy raczej, że inne sprawy wielkiego znaczenia, które się rozgrywały, wartki bieg życia publicznego, odwróciły chwilowo uwagę publiczną od tego dzieła budowy kościoła św. Elżbiety, które jest także wielkim dziełem i o którym także zapominają nie wolno. Sądzimy też, że gdy ogół się dowiedzie, iż rozpoczęta budowa kościoła niemal już ułtyka z powodu braku funduszy, że potrzeba jeszcze około 900.000 kor. a potrzeba spieszenie, bo inaczej grozi niebezpieczeństwo zastanowienia robót, — ochłynie, ofiarne i szybko przybieży z poparciem i z pomocą. Najłatwiejszym a także pewną korzystać następującym środkiem ku temu jest kupowanie losów budowy kościoła św. Elżbiety. Do niego zachęcamy więc najgoręcej.

Komitet prosi jeszcze za naszem pośrednictwem, by pieniądze za sprzedane dotychczas losy wszystkie, którzy losy otrzymali, raczyli oddać o ile możności najrybniej.

— Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie w czwartek 6 bm. o 6 wieczór.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę 5 bm. dr. J. Hirschler: O rozwoju zarodkowy i rodowy zwierząt (z obras. świeć). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Początek o 6.00.

— Ze zbiorów Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie korzystają w miesiącach październiku i listopadzie 19.975 osób, którym wydano 30.295 dzieł w 46.215 tomach i 215 rękopisów.

— Wiece pomocników kancelaryjnych odbył się wczoraj w sali ratuszowej, a przybyli nań nie tylko interesowani ze Lwowa ale także bardzo wielu delegatów ze wszystkich miast kraju. Referował pp. Bund i Stramer, potem po długiej, lecz spokojnej i rzeczowej dyskusji uchwalono szereg rezolucji z żądaniem uregulowania stosunków służbowych pomocników kancelaryjnych i poprawy ich bytu.

— Przewidywana Loterya gospodarska. Podobnie jak w latach ubiegłych, urządzoną będzie i w tym roku przed świętami Bożego Narodzenia w niedzielę 23 bm. Loterya gospodarska na cele dobroczynne, mianowicie na rzecz „Domu Pracy” pod godłem „Opatrności”. Na cele humanitarnego przedsięwzięcia, które zawsze cieszyły się najgłębszym powodzeniem staje pani namiestnikowa, hr. Andrzej Potocka, przewodnicząca Towarzystwa „Miłosterdzia”, tak niezwykle czynna i zapobiegliwa, gdzie tylko chodzi o sprawy dobra publicznego. Nie można wątpić ani na chwilę, że ogół nasz tak aktywnie do popierania wszelkich dzieł dobrych a politycznych, ofiarny zwłaszcza tam, gdzie idzie o akty miłosierdzia i miłości bliźniego, popieszy się całą gotowością, ażeby poprosić szlachetne samarytaniej protektorki i że każdy w miarę możliwości do powodzenia tej wazy się przyczyni. W zakres tej loteryi wchodzi: zwierzyńca, drób, ryba, masło, ser, w ogóle wszelkie produkty gospodarskie. Każdy, choćby najmniejszy dar oraz daki pieniądze zostaną w imieniu ubogich z serdeczną wdzięcznością przyjęte. Dojamy, że dary przyjmowane będą w pałacu namiestnikowskim pomiędzy 16 a 22 bm.

— Kradzież na pocztę. W nocy na wczoraj dokonano kradzieży w biurze pocztowym dla przesyłek zwrotnych, w głównym gmachu pocztowym. Złodziej rozbil drzwi wchodowe do biura, następnie podważył jakimś narzędziem dwa wierzchy burek i skradł z szafki jeden list zwrotny, zawierający 150 kor.

— Tragiczne śmiertel. Ludwik Ruff, kursor łw. św. Wincentego, przechożąc wczoraj około 8 wieczorem przez ulicę Batorego dostał się pod wóz kolei elektrycznej nr. 30 i z rozstraskaną czaszką

padł nieżywy. Śledztwo wykazało, czy winnym tego nieszczęśliwego wypadku jest motorowy tramwaju Schneider, czy też zawiniła własna nieogledność zabitego. Katastrofa zdarzyła się w tem samym miejscu, w którym przed trzynaściami lat znalazł pod kołami tramwaju śmierć dyktarzysty sądowy.

Przy budowie nowej kamienicy przy ul. Friedrichów, cięła Jan Suchorab, rzucając z wysokości II piętra kawałek niepotrzebnego kłosa Marii Suwarrowej, która zabiła się w tem samym miejscu, w którym przed trzynaściami lat znalazł pod kołami tramwaju śmierć dyktarzysty sądowy.

Pod koła własnego wozu spadł w ulicy Ossolińskich włościanin, którego identyczności dotąd nie stwierdzono, tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężkie uszkodzenia i stracił przytomność. Odwieziono go do szpitala, gdzie dotąd nie odzyskał przytomności i mała jest nadzieja uratowania mu życia.

— Znowu samobójstwo. Dziś przedpołudniem odebrał życie jeden podoficer rachunkowy 80 pp. we Lwowie. Przyczyną samobójstwa prawdopodobnie nieuleczalna choroba. Zwłoki samobójcy odstawiono do kosztu szpitala wojakowego.

Kronika krajowa.

Ruchoma wystawa Ligi pomocy przemysłowej. Najbliższe postoje tej wystawy i wiece przemysłowe odbędą się w dniach 8, 9 i 10 bm. w Krośnie w sali „Sokoła”; — dnia 11 bm. w Dukli; — w dniach 12 i 13 bm. w Gorlicach; — dnia 14 bm. w Bieczu; — w dniach 15 i 16 bm. w Strzyżowie.

W Rzeszowie rozpoczęło się d. 10 bm. główna rozprawa posła dr. Doboszyńskiego przeciw adwokatowi dr. Goldbergowi i tow.

Z Rzeszowa donoszą, że powtórna rozprawa skazanego na karę śmierci 78-letniego karczmarza Jakóba Sterna, oskarżonego o zamordowanie włościanina Grygarza, zakończyła się wyrokiem uławnym. Prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności i Sterna zatrzymano w areszcie śledczym.

Koleje i telefony do zdrojowisk. W tych dniach otrzymał krajowy Związek turystyczny wiadomość, że starania jego o budowę linii kolejowych: Muszyna-Krynica i Drohobycz-Truskawiec-Siebnik, zostały uwzględnione i że budowa rezerwowanych linii jest zapewniona na rok 1907 względnie 1908. Również ministerstwo handlu zapewniło, że w najbliższym czasie rozpocznie się badowa telefonów do Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Rymanowa, Iwonicza i Truskawca.

Kronika powszechna.

§ Apetyty socjalistów. Uchwalone przez izbę posłów powszechne głosowanie wzbudza nowe apetyty wśród socjalistów. Na niedzielnym popołudniowym sebraniu w Wiedniu wódz austriackich socjalistów, dr. Adler, zaznaczywszy, że walka o powszechne i równe prawo wyborze skończona, nawoływał do dalszej solidarności, aby z prawa uzyskanego we wszystkich kierunkach jak największe korzyści wyciągnąć. Mówcy tedy następni zwrócili się przedewszystkiem przeciw agraryzmem i ministrowi rolnictwa hr. Achenbergowi, jako ich popierającemu, nazywając go zachowującym się rzad w kwestii nieotwarcia granic dla bydła, co rzekomo ma powodować drożyznę mięsa, stehorowiczem wobec agraryzmu stanowiącemu rządu. Zebranie to liczyło około 25.000 uczestników, uchwalilo rezolucję uznającą za konieczne otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej, oraz ponownego pozwolenia dowozu z Serbii, jako też przywozu mięsa zamorskiego. Uznano, że wszystkie żądania agraryzmu są bezasadne i w chęci ich zysku wymyślone, a natomiast wezwano posłów socjalistycznych, aby starali się o otwarcie granic i zniesienie cła od bydła i mięsa. Gdyby agraryzm nie starał się o wejście do przyszłego parlamentu, ale pozostawił drogę otwartą socjalistom i ich przyjaciółom, wnet ci sprujnowaliby ich do szczęcia.

§ Korupcja w armii pruskiej. Jak już donosiliśmy, przed trybunałem karnym w Poznaniu toczy się proces przeciwko cywilnym uczestnikom w kradzieżach broni, które od szeregu lat były dokonywane w armii pruskiej. Oskarżony Grosser szesn, że nadporučnik artylerii Poppe, który znajduje się obecnie w wojakowym więzieniu śledczym, na wielką skalę sprzedawał broń i amunicję z rządowych składów wojskowych. Pewnego razu ofiarował Grosserowi 2000 zamków karabinowych do kupna po 2 marki. Grosser nabył je za pośrednictwem Donatha, wójt-fürera w fabryce broni. Było to w r. 1905. Później nabył Grosser od Poppego kilka setnałów zamków i pewną liczbę karabinów r. 1871. Poppe sprzedawał również karabiny „modelu 1884”. W zamian za nową broń i zamki składał Poppe stare, których mu dostarczał Grosser. Wszystko to działało w cieniu w Szpandawie. Gdy z „wieszy Juliusza”, która jest jak najściślej strzeżona, wywieziono na rozkaz władzy 12.000 zamków starych do huty żelaza w Gliwicach dla przetopienia ich, Poppe dostał lepsze zamki wybrał i sprzedał je Grosserowi. Kapowin Kindtowi w Szpandawie sprzedał Poppe 10.000 nabojów. Oskarżony Neupert szesn, że w cynieładi szpandawskiej od drugiego tydzień sprzedawał broń i naboje.

§ Katastrofa w Annen. W niedzielę popołudni

jak wszyscy despoty, parlamentaryzm i prasę nawidził i tyle razy powtarzał, iż nawet z parlamentem, dla niego żyć było powolnym, jak parlament niemiecki, rządzić trudno. Tak, jak mógł w roku 1871 słusznie się pochwalić, że zdołał rozbić wszystkie europejskie koalicje przeciwko Prusom zwrócone, tak samo ręcznie intrygami przycyniał się do demoralizacji i rozkładu stronnictw.

Parlament niemiecki zdobywał się czasem na chwilowy opór, jak n.p. w sprawie monopolu tytoniowego i spirytusowego i w sprawie septe-nary. Najczęściej ułmiał jednak kanclerz sobie z jego opozycją dać radę. Jak to dowodnie stwierdza profesor w Rostocku Roessler, Bismark w sposób monstrualny skupiając w swojej osobie niezliczone agendy, jak kanclerstwo, prezydium rady ministrów w Prusach, tekt ministra handlu itd. był żywym wcieleniem omnipotency państwa. Rzeczy jego były istną dyktaturą, podczas gdy ministrowie byli martwymi narzędziami. Windhorst słusznie ich porównał do subiektyw w sklepie, którzy drżą na głos pryncypała.

Biografowie Bismarka, a nawet tacy, którzy oceniają jego działalność z czysto narodowo-niemieckiego i pruskiego stanowiska, oddają mu o wiele większe pochwały jako twórcy jednoci narodowej niemieckiej i jako genialnemu choć pozabawionemu sumienia kierownikowi polityki europejskiej, aniżeli jako kierownikowi wewnętrznych spraw pruskich.

(G. d. a.)

Syrup - Pagliano,

sporządzany od r. 1838 ściśle według oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę załozonej i obecnie stojącej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, który, której siedziba jest **FLORENCJA** Via Pandolfini (Italia).

najlepszy środek czyszczący krew
wynalazku
prof. Hieronima Pagliano

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. Girolamo Pagliano.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austrii: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

Mikołajki

**Podarki
św. Mikołaja**

Czekolada

śliczne, dobre i tanie

poleca największa w kraju parowa fabryka
czekolady, cukrów, pierników
i herbatników

Dr. Jan Rucker i Sp.

Lwów, ul. Karola Ludwika 3.
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

Worki

św. Mikołaja

po 2, 3 i 5 kor.

Pierniki

Cukry

DRÓBNE OGŁOSZENIA
po 1 kł. od wyrazu.

BULION

przeżyłowy, z drobia i zwierząt, przy
dobywaniu mięsa zdrowa, pożywna i tania
sopa, po 24, 20 i 15 koron kilo.
Kasimiera Mateyńska — Kołomyja,
Mnichówka 80.

Taniej jak wszędzie!

Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska.
221

Z powodu zmiany lokalu, sprzedaje
smolonych cenach Józef Schuster, Lwów,
Kopernika 5. Przenosić sklep na ul. Trze-
ciego Maja 1. 5, pod firmą Józef Schuster
i Kuzmierz Toczyński, skład mebli, dywa-
nów i pościeli. 684

Miód pszczołny! huracynowy,
najlepiej jakości, w 5 kg. puszkach po
6 koron opłatnie, wysłać za pobraniem
portowem **J. Kenczer w Mikuliń-**
scach. 218

Poszukuje się osoby ze skrom-
nymi do pomocy pani domu, która by się
zajmowała gospodarstwem wiejskim, u-
miejącej gotować i prać. Zgłoszenia
z podaniem warunków uprasza się pod
lit. M. D. poste rest Sieniawa, 222

335 Recept

pięćdziesiąt wszelkiego rodzaju,
drugie wydanie autorki dzieła „Prakty-
czna kuchnia” Róży Makarewiczowej.
Cena we Lwowie 2 korony, a przesyłką
dwie i pół koreny. Do nabycia w księgarni-
ach lub u autorki, Lwów, ul. Główna 1.
814

Rolnik, lat 36, żonaty, rel. rzym. kat.
po kilkanaście lat, może wykazać się jak
najbardziej szczerze referencjami, posiada
posady od 1 stawnia 1907 jako rzadca,
ekonom, kasyer lub rachmistrz. Łaskawe
zgłoszenia przy muje z grzecznością Wny
Medveczky w Niżankowicach. 223

Niezwykła sposobność
ostatnia sposobność
500 sztuk tylko zlr. 1-90.

Wspaniały, 36 godz. idący zegarek Anker
wraz z łańcuszkiem, dokładnie idący, z
3-letnią gwarancją, modna jedwabna
krawatka męska, 3 obusteczki, pierścionek
męski i imit. kamieniem, cygarownica z
buratynem, sezyorki, elegancka broszka
damska (nowość) wspaniała, lusterko, toa-
letka, portmonetka skórzana, para spiniek
do manżetów, 3 spiniki do przodu, 3
przedmioty zabawne, wielka przyjemność
dla starych i młodych, album z obrazka-
mi, mikiowy ołówek — 20 wartości-
nych przedmiotów do korespondencji i jeszcze
400 sztuk przedmiotów w domu niezbęd-
nych. Wszystko razem wraz z zegar-
kiem, który sam tyle wart, kosztuje zł.
1-90. Wysyłka za zaliczką lub poprzez
dniem nadesłaniem należytosci A. GELB.
Kraków, export zegarków szwajcarsk. 40/10.
Przy odbiorze 2 garniturów dodaje się
gratias angielską brzytwę. 799

+ Kneippowska +

**mączka posilna dla
chudych,**

szczerpnych, niedokrewnych, wycieńczonych
chorobami. Wzmocnia organizm, przywraca
pełne formy ciała. W dwóch miesięcznych
15 kg. wagi przybywa. Kilka odznaczeń
na wystawach. Wiele podziękowań.
Cena pudełka 2 kor. 50 hal. bez poczty,
4 pudełka 10 kor., opłatnie.
Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg.
Instytutu F. Zacharaka, Rzeszów.

KASZEL!

Kto na niego nie swała, grzeszy
przeciwko własnemu ciału!
KAISERA
karmelki piersiowe
z 3-ma rodzajami, przez lekarzy
wyrobowane i polecane przeciw
kaszlowi, chrypce, katarowi i o-
gólnemu zaflegmieniu.
5120 notat. legal. świadectw
udowadnia, że są bardzo
skuteczne. 763
Pakiety po 20 i 40 hal.
Do nabycia we wszystkich apte-
kach i droguerych i lepszych
handlach towarów kolonialnych.

Naczynia kuchenne
z czystego niklu

są najpraktyczniejsze i najtrwalsze.

Naczynia kuchenne
z czystego niklu

są jedyne pod względem higienicznym, co też przez lekarzy
stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu, ale tylko z czystego niklu

naczynia kuchenne z marką ochronną
„niedźwiedź”, uznane jednogłośnie za
najlepsze, są do nabycia wyłącznie w
Bernderfskim składzie wyrobów z
chińskiego srebra, alpaki, brązu i
czystego niklu

W. Bilińskiego

następca 805

B. RÖSEL,

Lwów, Hetmańska 2.

Zakład wodoleczniczy
dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektry-
czne. — Kanalizacja. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. —
Cena od osoby 8 koron dziennie z całym utrzymaniem. — Pro-
spekta na żądanie.

UCZENICE

uczęszczające do zakła-
dów naukowych,
znajdą najlepsze umie-
sczenie w Internacie
przy
ul. Żulińskiego 6,
I piętro.

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI

Dra



na Ekstrakcie z WATROBY STOKFISZA
(FIGADOL)
PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparat leczniczy **VIVIEN**
zasługują z pomyślniejszym skut-
kiem najlepsze trawy atokfusa
kiedy chodzi o wyleczenie Bez-
krwistości, Krzywienia kości
pacierzowej, Braku apetytu,
Kaszi, Reumatyzmu, etc.
Nie sprawują ani młodości, ani
odbijania.
WINO VIVIEN jest tak przy-
jemne, że dzieci chętnie nawet je
zażywają.

We Lwowie w aptekach pp. Piępa-Poratyńskiego, Wewiórskiego i Ruckera;
w Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka; w Tarnowie u p. Adlera. 631

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny

Filie:

w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

we Lwowie.

Ekspozytury:

w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowostelicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod ajprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do
pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

DEPOZYT SCHOWKOWE

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie**
a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,

bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.